

POZNAŃ, 30 listopada.

Prawybory, które przed dziesięciu dniami się odbyły, mogą oczekiwanie nasze mniej więcej zadowolić, jeżeli nie każdym szczegółowym swoim wynikiem, to przynajmniej obywatelską gorliwością sumiennością z jakimi, w ogóle rzeczy biorąc, dność polska udział w nich brała. Moglibyśmy prawdziwie radożkiem naszym tu i owdzie zarzucić niebrowaną prawie nieuwagę na wyraźne i jasne przesy prawa, nieuwagę, w skutek której znowu, jak już nieraz dawniej się zdarzało, niejedną głowę polską straconą została dla wyborów ostatecznych, albo straconą jeszcze będzie przez unieważnienie odnośnego prawyboru. Natomiast z uczuciem chluby szczerego uznania podnieść winniśmy liczne dowody wcale nie tak pospolitej, jakby się zdawać mogło, cnoty obywatelskiej, która gospodarczym urzędnikom, robotnikom folwarcznym i robotnikom wiejskim, zostającym w służbie u niemieckich panów lub w zależności od chleboborców niemieckich, dodała hartu moralnego do głosowania wedle sumienia, jakkolwiek groziła im najwidoczniej, w następstwie tego dowodu politycznej niezależności i cnoty obywatelskiej, niejedną miliona szkoda materyalna, a nawet bezpośrednia strata służby i chleba. Redacy o dotkniętych w ten sposób, nie wątpimy, pamiętać zechcą.

Skończyły się więc prawybory, ale nie skończyła się jeszcze czynność wyborcza. Pozostaje do spełnienia drugi i ostatni tej czynności, to jest wybór powołań, odbyć się mający w dniu 6 grudnia przez wybranych na prawyborach wyborców. Mając niezłomną nadzieję, że taż sama co przy prawyborach, zadokumentuje się u wyborców naszych gorliwość, sumiennosc i cnota obywatelska w dniu stanowczym, pozwalamy sobie jednak kilka praktycznych uwag i przypomnień tej mierze.

Przedewszystkiem nie należy nigdzie zasypiać łatwawo, kołysząc się pewnością niewątpliwą sukcesu. Doświadczenia dawniejsze pokazują, że żadna martwa liczba nie zapewnia tryumfu, jeżeli tej liczby na papierze najskrupulatniejszym stawieniem się w terminie i miejscu wyborów, każdy wyborca nie poprze. Przeciwnicy nasi wysilą się, tego pewnym być można, na wszystkie możliwe sposoby, by tam gdzie więźność nasza wątpliwa, na swoją stronę ją przechylić; gdzie zaś niewątpliwą dziś się być zdaje, by tam szczupłą była w dniu stanowczym przez nieobecność, odstępstwo lub rozdwojenie naszych wyborców. Niechaj więc nikt na żadne cyfry w gazetach ogłaszane się nie spuszcza, ale niech każdy wyborca, najpunctualniej i najskrupulatniej stawie się nieomieszka w dniu, miejscu i godzinie wyborów, bez względu, czy mu tam nasz tryumf, czy nasza porażka prawdopodobnie się być widzą. Niechaj pamiętają mianowicie wyborcy, że z owych przeważnych cyfr na papierze, dużo jeszcze okroić się może, przez trafną nieobecność niejednego wyborcy, przez odstępstwo (czego nie daj Boże), i przez unieważnienie nieformalnie odbytych prawyborów.

Niechaj, dalej, strzegą wyborcy nasi siebie i druhów od obalamuś, na których ze strony przeciwnych wywierać zapewne nie będzie. W takiej chwili wysilac się zwykła każda strona na wszelkie sposoby, by sobie tryumf zapewnić. Gładkie i jedwabne słowa, ładne przedstawienia i namowy, nie nie kosztują i do czego nie zobowiązują; kto im ulegnie, w jedynym interesie sumienia, które już mu wszelako nie potem nie pomoż.

W chwili jechania na wybory w dniu naznaczonym, niechaj zamożniejsi i gorliwi wyborcy dopomagają mniej zamożnym i obojętniejszym do odbycia podróży nieraz podróży wyborczej. Każdy wyborca niechaj przytem nie zapomni zabrać ze sobą pisma, w którym go komisarz wyborczy urzędownie na wybory wzywa; zdarzyło się bowiem lat przeszłych, że wielu wyborców, którzy piśmiennego wezwania wziąć ze sobą byli zapomnieli, niedopuszczono wcale z tego powodu do udziału w wyborach. Niechże więc ostro-

żność tę i pamięć wykształceniśniej wykształconym, lub mniej pamiętnym na drobne formalności, przypominają.

Podaliśmy wczoraj obwieszczenie naczelnego prezesa W. Księstwa Poznańskiego, w którym, nawiasem mówiąc, zapewne przez urzędową pomyłkę druku, lub przez urzędową omyłkę tłumaczenia, stoi wyraz „obchody“, zamiast wyrazu „pochody“. Domysł ten nasz na tém zasadzamy, iż ustawa o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, na której naczelnny prezes pośrednio się opiera, zakazuje wprawdzie nieświęconych zwyczajem procesy kościelnych, oraz wszelkich przez policją miejscową niepozwolonych publicznych pochodów (Aufzüge), ale o obchodach kościelnych lub innych nic nie mówi i jak z całego związku rzeczy wypływa, mówić nie może. Otóż wracając do obwieszczenia naczelnego prezesa, przyznaje ono władzom policyjnym bardzo szeroko zakreśloną wolność aresztowania osób biorących udział w podobnych procesjach i obchodach kościelnych (czyli jak być oczywiście powinno: pochodach). Zwracamy z tego powodu uwagę wyborców, żeby starannie unikali, mianowicie w dniach poprzedzających wybory i w sam dzień wyboru, udziału we wszystkich takich publicznych wystąpieniach, któreby nosić mogły cechę niezwykłych procesy kościelnych lub nieupoważnionych przez policją publicznych pochodów, a to dla niedania władzom policyjnym nietylko powodu, ale nawet pozoru do aresztowań; zaledwie bowiem potrzebujemy wystawiać, jakaby ztąd dla rzeczy wynikła szkoda. Ktoby później otrzymał racyą: aresztowany czy policya? to dla wypadku wyborów obojętne; co jednak nie byłoby obojętne, to gdyby pewna liczba naszych wyborców miała w dzień wyborów siedzieć w areszcie.

A więc raz jeszcze: gorliwość, sumiennosc, jednosc niezłomna, a przytem roztropność. Niechże w te przymioty się uzbroiwszy, przystąpią wyborcy nasi w imię Boże do wyborów, a wtedy, jakkolwiek one wypadną, będzie dobrze, bo każdy będzie sobie mógł powiedzieć z pogodą w sercu i na czole: „Dopełniłem powinności“, a spółobywatele, sąsiedzi i kraj cały mu przywótrzą.

N. Pan raczył nadać rzeczywistemu tajnemu radcy, najwyższemu marszałkowi dworu, hr. Puecklerowi, pozwolenie noszenia orderów nadanych mu przez cesarza austriackiego, króla wirtemburskiego i króla bawarskiego, mianowicie orderu żelaznej korony pierwszej klasy, wielkiego krzyża orderu Fryderyka i wielkiego krzyża orderu zasługi cywilnej św. Michała.

Berlin, 29 listopada. Król pracował wczoraj przed południem z ministrem wojny Roonem i generał-adjutantami Alvenslebenem i Manteufflem a później słuchał zwykłych referatów. W południe udzielił król kilku osobom audyencye, poczem konferował z ministrami Auerswaldem i hr. Bernstorffem.

— Po kilkumiesięcznej nieobecności powrócił tu onegdaj wieczorem poseł francuski ks. de la Tour d'Auvergne z Paryża i wczoraj oddał swe wizyty ministrowi spraw zewnętrznych, hr. Bernstorffowi, i członkom ciała dyplomatycznego. Poseł ten przyjmował również p. le Clercq, który tu jeszcze bawi. Rokowania o zawarcie traktatu handlowego pomiędzy Francją a związkiem celnym odbywają się obecnie podobno tylko piśmiennie; posiedzeń komisji w ostatnim czasie wcale nie było.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 26 listopada. Wczorajszej nocy zabrali Moskale do więzienia, pana Rothwanda, sekretarza tutejszej gminy izraelickiej, u którego już przed paru tygodniami bezowocna odbywała się rewizya. Jednocześnie wzięto do cytadelli różnych młodych ludzi. Ponieważ jednak mniej więcej każdy może tu oczekiwać, że go przedzją czy później rozbiją, skaleczą, okradną lub wsadzą do cytadelli, nocne więc te aresztowania szczególnego nie robią wrażenia.

Przed trzema dniami po raz pierwszy przesłuchiowano naczelnego rabina Meiselsa, który już od kilku tygodni siedział w cytadelli, przez nikogo o nic nie pytany, ani słuchany. Po tém pierwszym tedy przesłuchaniu, pozwolono rodzinie rabina, przystępu do celi więziennych.

? Warszawa, 12 listopada. (Spóźnione dla utrudzonych komunikacji). Pozwólcie mi rozpocząć od krótkiego

rzutu oka na dzisiejsze położenie naszej Kongresówki. Nie mam zamiaru powtarzać licznych i wymowniejszych sprawozdań o bezprawach i gwałtach, popełnionych przez ostatnie cztery tygodnie, od chwili ogłoszenia stanu wojennego; nie widzę potrzeby dodawać nowej, mniej może zręcznej charakterystyki, do opisów tego oprawczego prawa, które rząd rosyjski nazywa stanem wojennym; wstrzymam się nawet na dzisiaj od określenia wam panującej w naszych sferach urzędowych anarchii. Chcę się tylko zastanowić nad punktem wyjścia z obecnego stanu, jaki przedzją czy później obrać musi rząd, zbyt dobrze rozumiejący że takie naprężone, tak niezwykle anormalne położenie prowincyi liczących kilkanaście milionów ludności, długo trwać nie może; że przeciąganie tego położenia sprowadzić musi wybuch z jednej lub z drugiej strony: wybuch niebezpieczny bo ryzykowny jeżeli nastąpi ze strony rządu, niebezpieczniejszy jeszcze bo jednomyślnością całego kaju potężny, jeśli nastąpi ze strony narodu.

Tę myśl, zbyt może ciemną, dalszy ciąg rozjaśni. Wezwanie margrabiego Wielopolskiego do Petersburga, jest prawie nieomylną zapowiedzią nowych kroków ze strony rządu. Jakie być mogą te kroki? czy sobie z nich coś stanowczego obiecywać można? co zrodzić może uporne wytrwanie w rozpoczętym ucisku, lub jakie być mogą następstwa z przerzucenia się nagłego w liberalizm rozległy według ruskich pojęć? co zrobią półśrodki, jeżeli do nich przyjdzie? to są właśnie pytania, nad którymi zastanowić się zamierzam.

Będą to naturalnie tylko przypuszczenia; czém inném zresztą być nie mogą. Wszystko to co dotąd rząd u nas robił, lub też pozornie czy rzeczywiście chciał zrobić, było także robione lub zamierzone tylko w przypuszczeniu, że ta robota kraj uspokoi, lub że pozory go zwiódą. Wytkniętego planu dalszego postępowania z nami, Rosya dziś nie ma i mieć nie może. Miała go raz tylko, wówczas gdy przysyłała Lambertu, ażeby prawil o środkach łagodności, nie niedziałając; miała plan, bo wiedziała, że te na słowach pięknych a nie na czynach polegające środki, na nie się nie zdadzą, i już wtedy obmyśliła dzisiejszy ucisk, tyranią stanu wojennego, na wykonawcę której zawczasu na uboczu zostawiła Gerstenzweiga. Że ten plan był samobójczym i dla wykonawców i dla nadziei rządowych, o tém przekonała się dopiero z chwilą, gdy jego wprowadzenie w życie skompromitowało ostatecznie ją i jej sługi. W wiadomości co dalej czynić, jak wyjść z matni, w którą się wplątała tak niezręcznie, z położenia kłopotliwszego pewno dla niej, niż zgubnego dla nas, woła do siebie tego, co iéj pierwszy prawił zaczął, że pozorna ustępstwa, papierowe reformy, zadowolnią i uspokoją Polaków.

Margrabia Wielopolski pospieszył do Petersburga, nie wiedząc, czy ma zdawać rachunek z tego, że sprawa wiedzona po jego myśli wpała na takie rafy i mielizny, czy też doradzać jak ją poprowadzić dalej jeszcze. Zwykły to los sług carskich: zaszczyty, dostojenstwa, bogactwa sypią się na nich, jeżeli im się uda podać jaką radę, którą bezwarunkowo uwieńczy powodzenie; w przeciwnym razie drzeć muszą, choćby najzyczliwi tronowi, czy na nich nie zwali się wina całego niepowodzenia. Opinia publiczna w Warszawie jest dzisiaj tego przekonania, że p. Wielopolski wywiezie z Petersburga albo namiestnikowskie krzesło, albo bezpłatne pomieszkanie w Kronsztadzie.

Przywykłym do ślimaczego biegu spraw ludzkich, wierzącym tylko w powolne przechodzenie od systematu do systematu politykom i dziennikarzom, powyższe zdanie opinii publicznej wydać się musi co najmniej hyperbolicznym. Nam, z bliska przypatrującym się temu co się tutaj dzieje, zdanie to wydaje się dosyć bliskiem możliwości.

Margrabia Wielopolski jest drugą osobą w dzisiejszym rządzie. Wszedł do niego dla widoków mało nam znanych, zbyt trudnych dla nas do pojęcia. W każdym razie jedynie odpowiednim jego ambicyi, jego dumie, z której tak jest sławnym, jedynym celem, który podług nas mógł go skłonić do porzucenia wygórnego i niezawisłego stanowiska, nie jest ani urząd który dziś piastuje, ani dalsze trwanie dzisiejszego systematu rządowego, który się w łonie własnym w tak wielką przerodził anarchią. Jeżeli oparł się prądowi jednomyślnie dążącego narodu, jeżeli stawil czoło ruchowi całego kraju, jeżeli splamił się nawet, biernym czy czynnym udziałem w dokonanych gwałtach czy bezprawiach: to pewno w tej myśli, że tą drogą doprowadzi kraj do celu, jaki dla niego uważa za jedynie zbawienny. Przeszłość margrabiego, jego list do księcia Metternicha, pisany w r. 1846, każą nam przypuszczać, że tym niby zbawczym celem jest „Polska konstytucyjna pod berłem Rosyi“, wskrzeszony galwanicznie trup naszego bytu z r. 1815.

Gdyby margrabia zdołał tego dokonać, w takim razie przewidzieć łatwo, że do namiestniczego stanowiska, do biernej roli Zajączka, obok jakiego naczelnego wodza z Konstantynową władzą despotyczną, nietylko że p. Wielopolskiemu nie byłoby daleko, ale podobno ze wszystkich najbliższych.

Z drugiej strony, trzeba tylko przypomnieć, jak niedawno jeszcze p. Wielopolski nie mógł wyjechać z Warszawy, uwięziony prawie przez Suchozanietę; jak ów minister trzech wydziałów, redaktor reform liberalnych przyrzeczonych przez rząd z całą lisią szczerością i szczodro-

nie mógł dni kilka temu wysłać nawet posłańca do swego Pana: dość to przypomnieć, ażeby przyznał, że jeżeli dzisiaj rząd zechce wytrwać na drodze ucisku, to p. Wielopolskiemu z pod honorowej straży przez jednego generała rozstawionej dla niego na rogatkach Warszawy, niezbyt daleko do bezpłatnego lokalu w twierdzy kronsztadzijskiej.

A położenie dzisiejsze rosyjskiego rządu u nas jest takie, że w krótkim bardzo czasie do jednej z tych dwóch dróg zwrócić się będzie musiał. Stan obecny potrwać dłużej nie może, bo strawi tych co go utrzymują. Albo więc ucisk bez granic, proste wyzwanie narodu, żeby się rzucił na ciemniejszych, aby potem gwałt przemocy najsroźszej na nim dokonać; albo ustępstwa najrozleglejsze do jakich rząd rosyjski może być zdolnym.

Drobne dziś jeszcze lecz wznoszące się z dniem każdym wewnętrzne niepokoje Rosyi, rozstrój rządowy który jest ich owocem, zatrażający coraz bardziej stan finansów, słabość materialna armii, przerzedzoną długim nierekrutowaniem, bezsilność moralna tyranii która się poprzec nie może jakim milionem bagnętów, bliski nieunikniony wybuch palących i nagłych kwestyi na różnych punktach Europy, wreszcie jedność i niezachwiana wytrwałność kilkunastu milionów ludu znoszącego ciemność i prześladowanie z jedną zawsze wiarą w swoją moralną potęgę, której najdzikszy despotyzm skruszyć nie mógł i nie zdoła; wszystko to razem popchnąć musi Rosyę do stanowczego rozwiązania kwestyi polskiej. Nie będzie ona czekać, aż jej zabraknie jenerał-adjutantów na namiestników *) i gubernatorów Warszawy, nie będzie czekać aż jej zabraknie miejsca w twierdzach na aresztantów politycznych, nie będzie czekać aż w całym kraju ustanie służba Boża wszelkich wyznań, nie będzie czekać aż oziężała dyplomacya europejska zdecyduje się wreszcie, na słowa sztucznego oburzenia i biernych nagany, nie będzie na to czekać, bo czekać nie może. Dalsze pół-środki jakieby jeszcze przedsięwzięć mogła, zbyt prędko się wyczerpią, zbyt spieszenie swą nicość pokażą.

Jak więc wiedziliśmy za toleracyjnych, biernych rządów Lamberta, że komedia liberalizmu i gołosłownej łagodności prędko się skończy, i że po niej nastąpi Gerstenzweigowska reakcja; jak bez zdziwienia i bez strachu, z pod bezprawnego prawa ujrzeliśmy się przerzuceni pod uprawnione bezprawie, tak i dość przygotowani być powinniśmy na jedno z dwojga, co nastąpić musi.

Pan Wielopolski zastać może rząd ruski, niezdecydowanym jeszcze, nie przekonany jeszcze, że tu pozory na nic się nie dadzą, że trzeba zrzucić maskę, gwałt i bezprawia dokonane przyjąć za zasadniczy systemat rządu, ogniem, mieczem, rabunkiem gnębić odzywającą się o swe prawa narodowość, lub też zamiast larwy liberalności twarz samą przekrzywić na wymuszoną łagodność, i krajowi „przebaczyć”, że czuje, że myśli, że pragnie, że wierzy, że żyje, że mu krwią polską tętni serce.

Powiadamy „przebaczyć”, kładąc smutny nacisk ironii na to słowo. Tak, przebaczyć narodowi, że się go gniołło i gnębiło, że dzieci jego przepędzono pod morza lodowate za to, że były jego dziećmi, że władztwem knuta w dłoni hordy najezdnej utrzymywało się w nim rzęd wstrętny, mongolską grozą, tatarskim uciskiem. Tak, to wszystko rząd ruski ma zuchwałej Polsce przebaczyć, a rządowi ruskiemu niełatwo będzie zdobyć się na taką wspaniałomyślność.

Jeżeli p. Wielopolski zostanie rząd w takim niezdecydowanym położeniu, wtedy rada jego może zostać przeważną, i cele jego bliskie wypełnienia. Toż samo będzie, jeżeli już przed przyjazdem rząd rosyjski zrozumiał, że ucisk dzisiejszy nie zgniecie narodu, że hańba gwałtów i bezprawia nie wzmocni samej chwiał się poczynającej Rosyi, że wycieńczająca wojna z siłą niematerialną, z siłą jedności i gotowości do ofiar, nie podeprze tronu, którego podwaliny wątleją. W obu tych przypadkach możemy spodziewać się amnystyi!... w obu tych przypadkach możemy się spodziewać innych reform, jak te które nam dotąd przyrzekano, a które sam rząd ruski zgniół już i splamił, zlamął i zniweczył.

Najdalszym ustępstwem do jakiego na tej drodze, w chwili jakiegoś szczęśliwego opamiętania się dojść będzie chciał zapewne, jest konstytucya z 1815 r., może jej trawstacya tylko, a może nawet paradya.

Nie uważamy za stosowne rozprawiać dziś o tém, że i to nawet ustępstwo tak dalekie, tak już ostateczne ze strony rosyjskiego rządu, nie zadowolni kraju. Nie chcemy przypominać, że naród rozumny politycznie, nie może poprzestać na tém, przeciwko czemu walczył przed trzydziestu laty; że Polacy, zostający dziś pod berłem Rosyi, nie znają idealnych granic, jakie kongres wiedeński ich narodowości naznaczył, że te granice w r. 1831 przez cesarza Mikołaja ostatecznie zostały zniesione, i że po ich zniesieniu pozostaje rządowi rosyjskiemu, jeżeli chce uznać prawa narodowości polskiej, nie ograniczać tego uznania do cząstki narodu polskiego pod jego zwierzchnią władzą stojącej. Wiemy, że kraj przyjmie co mu dadzą, bo to mu rozum polityczny nakazuje; wiemy także, że cały przyszły był jego, całe to zreformowane istnienie będzie jedną wielką protestacyą w imieniu świętych i nieprzedawnionych praw prowincji pokrzywdzonych takimi reformami, prowincji, które odwieczną unię z Polską nowym męczeństwem przypięczętowały i nieodwołalnie stwierdziły...

*) Co do namiestników, tych obowiązki pełnił dłużej lub krócej już pięciu jenerałów w tym roku. Górczakow, Merchelewicz, Suchozanet, Lambert, Lüders. Moskal, Litwin, Tatar, Francuz, Niemiec, każde nazwisko innego kraju, każdego pochodzenie inne. Te pięć nazwisk dostatecznie wskazują, jaki to potworny aglomerat rozlicznych narodowości, Katarzyna II sławnym ukazem swoim nakazała uważać za naród rosyjski. Dzisiejszy namiestnik, pomimo nieruskiego nazwiska ma jednak jeden z najcharakterystyczniejszych narodowych przymiotów Moskala: umiejętność robenia majątku. W czasie kampanii Krymskiej zrobił on ogromny majątek.

Lecz rząd rosyjski mógł już powziąć inne, rozpaczne postanowienie: trwać na drodze na którą wszedł z dniem 14 października, powiększyć srogość ucisku, mnożyć środki i narzędzia tortur narodu, potęgować liczbę ofiar i gwałtów, jednym słowem, wyzwać naród do rozpaczego kroku, do walki z siłą nierówną, a potem zniszczyć i spustoszyć kraj, zdziesiątkować i do nędzy przyprowadzić obywateli, zabić rodzący się przemysł i stłumić wzrost oświaty, której potrzebę instynktownie coraz widoczniej uczuwają massy...

Mniejsza nam o to, co w takim razie w Petersburgu robić będzie pan Wielopolski, czy pozostanie wice-prezesem rady stanu, która nawet radzić nie jest w stanie, czy zatrzyma tękę potrójnego ministra pod namiestnictwem jakiego tam.... Płatonowa! czy się odsunie od rządu, do którego się zakreślił w tak nieszcześliwą godzinę, czy nawet odpokutuje za to, że zamarzył w jednej osobie połączyć despotę północy i konstytucyjnego króla, że chciał z samowładnego systemu rządu wysnuć żywioły liberalnej ustawy wolnego od dziesięciu wieków narodu... Mniejsza nam o to, czy Europa zdobędzie się na położenie tamy wylającym się na nią przez nasze równiny potokowi azyatyckiego barbarzyństwa; mniejsza nam o to, bo z szczerą wiarą w postęp ludzkości, przekonani jesteśmy, że despotyzm już dogorywa, że systemat tyranii ma w sobie raka, który go stoczy, nim nas pochłonąć podoba; bo wiemy, że ucisk wolnych własności krzewi, nawet w najezdnikach i ciemniejszych. Czasy Mongołów nie powrócą!...

Wiary w Boga i wiary w siebie trzeba ci Polsko, potężna niedola, żalobą promienna, boleścią święta i wytrwaniem w cierpieniu oczyszczona ze zmas przeszłości!...

Lecz dość przypuszczeń i domysłów. Do ich nawiasowego, tymczasowego raczej rozjaśnienia przycygnięć się może wieść krążąca od wczoraj po mieście. Wielopolski miał z Petersburga telegrafować do żony w tych słowach: „Zostałem bardzo dobrze przyjęty. Przyślę mi karetę.“ Ostatnie wyrazy, jak tu przypuszczają, muszą mieć jakieś symboliczne, umówione poprzednio znaczenie. Daje to pole do domysłów, my jednak z większą nierównie ciekawością radzibyśmy przeniknąć jakie to ustępstwa i zmiany p. Wielopolski nazywa „bardzo dobrą przyjęciem.“

Znacznego zapasu faktów nie mam dziś do doniesienia; trwający od czterech tygodni stan, który znać z tak liczących opisów, daje wam charakterystykę pojedynczych wypadków, które miały miejsce. Nowy namiestnik żadnym słowem nie dał znaku życia, żadnym rozporządzeniem nie położył tamy swawoli żołdactwa, ani nie popchnął do regularniejszego biegu psującej się maszyny rządowej. Aresztowania trwają ciągle. Wiece już zapewne o przyaresztowaniu rabinów. Jako fakt charakterystyczny wspomnę tutaj, że dziewięciu młodzieży przyaresztowano i przetrzymano przez pięć dni za spokojne herbatowe i preferansowe zebranie u jednego z nich, który obchodził imieniny. Stan wojenny ogłoszony nam został, jak twierdził Lambert, w celu zapewnienia bezpieczeństwa spokojnych mieszkańców; widocznie Lambert wszystkich nas za niespokojnych uważał, bo ogłoszone przez niego prawo wojenne nikomu nie pozwala być bezpiecnym.

Drobny faktik następny niech będzie dowodem anarchii i zamieszania panującego we władzach. Księgarzowi tutejszemu, M. Glücksbergowi, jeszcze przed wyjazdem Wielopolskiego, cenzura pozwoliła wydać marsz żalobny poświęcony pamięci zgasłego arcy-pasterza; dziś zatrzymano mu wykończoną edycyą i nie pozwolono jej wypaść w obieg.

Inny fakt również drobny, dosadnie wykazuje, jak drży rząd ruski przed widmami mniemych szpryszeń i spisków, jak mu sen spokojny przerywa szczęk nieistniejącej bronii. Telegraficznym rozkazem z Petersburga nakazano rewidować sprowadzone z zagranicy towary kolonialne, a przedewszystkiem cukier i kawę, przerzucając do dna każdą skrzynią, każdą beczkę, z obawy czy nie znajdują się tam rewolwery, pociski Orsiniego, a może nawet działa obłężnicze. Rząd wydający rozkaz, w pośpiechu zapominał, że według istniejących przepisów, cukier koniecznie musi być wydobywanym do ostatniej głowy, albowiem konieczne banderolowanym być musi, że przytém cukru wcale nie sprowadzamy z zagranicy, a inne towary kolonialne przychodzą z Tryestu, a broń jakabyśmy mieć mogli, zapewne z innej strony musieliśmy wypisywać.

Mimo srogości wojennego stanu ruch narodowy nie ustaje. Pisma zakazane wychodzą z nieustraszoną peryodycznością; Strażnica i Szczerbiec wydały nowe numery; prócz tego wyszedł pierwszy numer nowego piśmie p. n. **Pobudka**, datowany z dnia 1 listopada.

Po pierwszym wstępny artykule, dobrze napisanym, który jednakże bojaźliwszych przerazić może konkluzją, **Pobudka** umieszcza kilka drobniejszych artykułków, między którymi wyrzutu zrobionego Pradze; że sobie radzi tak jakby była za morzem, zrozumieć dobrze nie mogliśmy. Z innych wiadomostek powtórzmy o poszukiwaniach bronii, robionych na Powązkach i w Saskim ogrodzie, a na prowincyi na wielką skalę w Krasnym Stawie i Złotym Potoku. Poszukiwania te spełzły naturalnie na niczem. W Owrużu, w krajach zabranych i w Płocku, w Kongresówce, nastąpiło równouprawnienie płci, w obliczu knuta i kajdan. Kobiety nawet oskarżone o mniemane zbrodnie stanu są więzione na równi z mężczyznami.

Na przyszłość postaram się o większą liczbę i szczegółowiej opisanych faktów.

—Do Gazety Szlaskiej piszą z Warszawy: Wielkie przerażenie panuje tu z powodu dymisji Wielopolskiego. Pismo dymisyjne brzmi: od wszystkich urzędów aż do dalszego.

AUSTRYA.

Wiedeń, 25 listopada. Wiedeńskie dzienniki donosiły że w tych dniach ministerstwo przedłoży radzie państwa

budżet, przy czém trzej naczelnicy trzech kancelaryi narownych mieli być obecni w sejmie. Tymczasem Ost Post stanowczo zaprzecza tej wiadomości. Vaterland powiada, że p. Szmerling starał się w sprawie budżetowej pozyskać dla siebie lewicę, ale kilka jej członków oświadczyło mu wkrótce, że go w tej sprawie popierać nie mogą niechcąc utracić resztki zaufania swoich wyborców. Vaterland się dziwi, że minister w tej sprawie się nie znoś z autonomistami: ani z Czechami, ani z Polakami, ani z Tyrolami, Korątanami lub Kraińcami. Zabawną propozycyą zrobiono w klubie jednym, gdzie hr. Belcredi proponował, aby cesarz 30 do 50 mężów zaufania zwołał dla zasięgnięcia rady w sprawie finansowej. Na co bowiem przydadzą się rady, kiedy rząd słucać ich nie chce? Jakby niedość jeszcze było objawów tego, czego trzeba ludom po berłem rakuskiem. Na niejasność żądań tych ludów rozskarżyć się nie może. Zresztą zdaje się że jeżeli rząd wniesie sprawę budżetową do reichsratu, uczyni to w celu osiągnięcia przyzwolenia do nowej pożyczki.

W organizacji Siedmiogrodu nastąpił nowy krok wżny. Hr. Miko, gubernator, usunięty, a rządu tego kraj powierzone fmpor. hr. Crenneville, jako wojennemu i cywilnemu gubernatorowi. Tak więc rządu całej połowy monarchii austriackiej spoczywają w rękach jenerałów: w Galicyi: fmp. hr. Mensdorff-Pouilly; w Węgrzech: fmpor. hr. Palfy; w Siedmiogrodzie fmpor. hr. Crenneville; w Chorwacji: fmpor. bar. Szokczewicz.

— Do Dz. Pols. piszą ztąd pod datą 23 b. m. „Z dzielnicy polityki zewnętrznej rozeszły się wieści, jakoby nadane zostały zapytania równocześnie z gabinetów francuskiego i angielskiego do Petersburga i Wiednia, jak się zapatrują na wypadki warszawskie, gdyż w takim stanie rzeczy pozostać nie mogą.“

Zagrzeb, 27 listopada. Kongregacye jeneralne komitatu Zagrzebskiego i Święto-Krzyszkiego zarządziły rekrutacya pod zastrzeżeniami, i uchwaliły wystosować przedstawienie do króla o rychłe zwołanie sejmu dla rozwiązania tak tej jak i wszystkich innych prawno politycznych kwestyi. W ten sam sposób reprezentacye miejskie w Osieku Rjece, i Koprynicy postanowiły skutecznie rekrutacya.

Dziś kongregacya jeneralna komitatu zagrzebskiego uchwaliła powinszowanie p. Mazuranowicowi zamianowanemu kanclerzem chorwackim, tudzież wotum zaufania dla niego, i uchwaliła uczynić przedstawienie do króla o urzędzenie w Zagrzebiu tabuli siedmiu mężów czyli sądu na wyższej instancyi.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 30 listopada. Powitaliśmy z upodobaniem wyszły świętym nakładem J. K. Żupańskiego w Poznaniu portret Joachima Lelewela rytym na miedzi przez M. Jaroczyńskiego. Poważna postać starca rysująca się na tle, posród którego kilka foliałów, dyplomów z pieczęciami i globus przypomina nam zwykle zatrudnienia uczonego męża. Rycinę wykonaną za pomocą kwaszenia płyty, z dokonaniem odcieni najdelikatniejszych zimną igłą, odznacza się korzystnie światłem w patetycznych głównych, chwalebna wstrzeźliwość i siła w wykonaniu. Kto zna trudności, jakie prace tego rodzaju w Poznaniu napotyknąć musi wytrwałosc usilną artysty, który od lat kilkunastu w tyściu dla naszych stosunków najwłaściwszym rodzaju rytnictwa nie ustaję ale z zamiłowaniem postępuje w obranym kierunku. W szeregu prytowniczych p. Jaroczyńskiego wizerunek Lelewela jedno z pierwszych zajmując miejsce, a są także pomiędzy niemi, które powszechnie znalazły uznanie. Pominąwszy stronę artystyczną, wszystkim to portretom właściwa, że znających z bliska osoby przedstawione całkiem nigdy nie dowolnić nie mogą, każdy bowiem osobny wedle własnych swych usposobień o nich stwarzac zwykły sobie ideał, w którym to wydania stronę, jaka szczególnie go uderza, to znów swoje właściwość w mimowolnie przenosi. Lecz jakkolwiek niejedni, kto znał zmarłego w tym lub owym szczególe odmienny nieco wyraz przechować mógł w pamięci, wrażenie całości żywo mu przypomni znane oblicze, które tutaj jaśnieje. Partye światła głowy szczęśliwie są traktowane, natomiast w cieniach w ogóle nieco więcej zycyliłoby koncentracyj. Znajac już z jakie pół tuzina prac podobnych p. Jaroczyńskiego, z których między innymi przypominamy portret Zygmunta Augusty, Zygmunta Starego (w wydaniach T. Działyńskiego), pułkownika Nięgolewskiego (portret T. Działyńskiego w Księdze Świata jest odbicie blachy zużytej po wyzerowaniu wydania), których małą jedynie liczbę w obieg puszczono, a które razem zebrane mogłyby tworzyć osobne album, sądzim iż nietylko niniejsze wydanie p. Żupańskiego ze względu na jednego dla publiczności będzie pożądane, ale i zbiór prac innych rytowniczych p. Jaroczyńskiego, których blachy dotychczas u niego spoczywają, takie znalazłyby przyjęcie, które może zachęcić artystę do dalszego uprawiania zawodu leżącego u nas niemal odłogiem, a w którym złożył dowody uzdolnienia i ciągłego postępu.

Kunowo, 28 listopada. Zdarzają się nie zbyt częste wypadki, że nauczyciele przy swoim szczyplym dochodzie, a stąd przy kłopotliwych staniach około utrzymania swego życia, około zabezpieczenia swej familii, doczekają się późnych lat swego urzędowania. Z dniem 27 września rb. ukończył nauczyciel w Kunowie powiatu śremskiego J. Gąsiorowski 25 lat swego urzędowania.

Przez ciąg urzędowania tej czwartki wieku, zjednął on sobie miłość nietylko swej gminy, ale i swego przełożonego miejscowego inspektora oraz przychylnosc życzliwą i miłosc swych w sąsiedztwie mieszkających kolegów. Oni to korzystając z 25 letniego jubileuszu brata swego, porozumieli się wzajemnie, ażeby jubilatowi ze skądą dobrowolnych zakupić odpowiedni podarunek, na znak swych względem niego szczerzych uczuć. Na dzień wrzeszenia, 20 list., zebrano się dostęcznie. Około godziny 10 z rana przy odgłosie dzwonów kościelnych udano się z przystojną powagą i pobożnością prowadząc posród siebie jubilata, do miejscowego kościoła dla wysłuchania mszy św. podczas której śpiewano mszą: „Do Ciebie odwieczny Panie,“ po niej pięknie „Witaj Królowa.“ Po nabożeństwie udano się z podziękowaniem do miejscowego kapłana i szkolnego inspektora, który nadto na zaproszenie raczył zaszczyścić swą obecnością spólne zebranie. Udano się więc razem ku szkole do pomieszkania jubilata, którego drzwi i ściany wieńcami z kwiatów i zieleni były przystrojone. Tu wystąpił nauczyciel B. z mową treściwą o stosunku kolegialnym nauczycieli do jubilata, przy czém też nie pominął pieczołowitości życzliwej inspektora Jksiędza proboszcza M. Golskiego i starania jego około dobra szkoły i nauczycieli. W końcu wręczył mowa jubilatowi na stole dotychczas pod przykryciem znajdujący się podarek, w imieniu wszystkich składających kolegów. Jubilat z widocznym zadowoleniem przyjął ten znak uznania i życzliwości kolegów i z serca płynącymi słowy podziękował. Przystąpiono na uprzejme zaprosiny jubilata do śniadania, przy którym wznoszono stosowne zdrowia. Po obiedzie spędzono resztę dnia na przystojnej rozrywce i wrócono do domów z miłym wspomnieniem chwil razem spędzonych.

Wiadomości literackie.

Zeszyt Biblioteki Warszawskiej za miesiąc listopad meści następujące artykuły: Mowy pogrzebowe Peryklesa, kilku wstępami wami poprzedzony przekład A. Cywińskiego. — Pogadanka z Murina. — Hernani, dramat w pięciu aktach Viktora Hugo. — Kronika paryska literacka, naukowa i artystyczna. Thiersa tom XIX. Historia konsultatu i cesarstwa. „Starożytne i nowożytne Greki,“ przez Mar-

cellusa. „Wiadomości o hrabinie du Barry,“ przez Emila Cantrel. List Jana Jakóba Rousseau do Lamartina. Wiadomości literackie. — Życie i prace naukowe Jana Purkyněgo doktora medycyny i filozofii; napisał Janusz Ferd. Nowakowski. — Kronika literacka. Uwagi nad dziełem: Juliana Bartoszewicza, Historia literatury polskiej potocznym sposobem opowiedziana. Warszawa 1861, przez Michała Balińskiego. Wspomnienie o życiu i pismach ks. Karola Antoniewicza, przez ks. Ignacego Polkowskiego. Warszawa 1861, przez K. Wł. Wójcickiego.

Szandor Kowacz, szkic przez Teodora Tomaszka Jeża, Wilno 1861. Porządni ludzie, komedia w 5ciu aktach, wierszem. Jana Chęcińskiego. Warszawa 1861. Wspomnienie Polesia, Wołynia i Litwy, przez J. I. Kraszewskiego, wydane w Paryżu 1862. Przyjaciel zdrowia. — Wiadomości z nauk. O mijocennych gipsach i marglach w południowo-zachodnich stronach Królestwa Polskiego, napisał Ludwik Zejszner.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Dnia 28 b. m. zasnął w Bogu ś. p. **Maurycy Szuman**, dziedzic Władysława i Czeszewa, były rzecznik i notaryusz. Pogrzeb odbędzie się dnia 2 grudnia w Czeszewie, na który zaprasza krewnych i znajomych
[3641] **Familia.**

Obwieszczenie.

tyczące się spisowania ludności. Dnia 3 grudnia jeżeli tego potrzeba, i dnia 4 i 5 odbywa się po całych Pruszech i w krajach należących do związku celnego, powszechne spisowanie ludności. Ważną jest rzeczą, żeby spisy te wszędzie były dokładne i akuradne, bo z jednej strony rozciągają się według nich mieszkańcy związku celnego, drugiej zaś strony jest spisowanie to najstosowniejzym środkiem, aby poznać postępy naprzód lub cofanie, które ludność w przeciągu trzech ostatnich lat co do liczby, dobrego bytu, handlu, przemysłu i rolnictwa. Dokładne poznanie tychże stosunków jest niedozowną potrzebą dla kierowanego na popieranie pomyślności kraju prawodawstwa i administracyi.

Spisywanie następuje w każdym domu przez spijających opatrzonych w polecenie. Jest także obojętnością zamieścić w wykazach domowych każdego mieszkańca według imienia, nazwiska, wieku, płci, stanu, religii. Łatwo pojąć, jak ta czynność jest ważną i mitrzną.

Uprasza się więc usilnie szanownych obywateli mieszkańców Poznania, ażeby ze względu na użyteczny cel spisowania ile możności z gotowością popierali, podając spisującym dokładnie i przedko imię i nazwiska mieszkańców, członków rodziny, dzieci, służących, gości, uczniów itd. i w ogóle przyczyniając się ile możności do tego, żeby rezultat spisowania był dokładnym i akuradnym

Gdyby pp. właściciele domów, zarządcy, zastępcy gospodarza wykaz imienny swych lokatorów, każdy z lokatorów i samodzielny mieszkaniec wykaz imienny swych członków rodziny, służących i spółmieszkańców wprzódy ułożył i spisującym po ich przybyciu podać zechcieli, to ułatwiliby i skróciliby znacznie spisowanie, oszczędzając pytania. Rozumie się samo przez się, że szanowni obywatele i mieszkańcy mogą być pewni najściślejszej dyskrety. Spisyującym polecono, żeby się od wszelkich do rzekomych nie należących pytań wstrzymywali. Tych którzy czegoś przeprowadzenia do teraźniejszego mieszkania nie chcą też zmiany osób swęj rodziny i domowników przy pomocy i ubytkiem u komisarza policyjnego swego domu do dziś dnia nie zameldowali, uprasza się imieniem usilnie i wzywa z odwołaniem się do przepisów o meldunkach, ażeby meldunek jak najprędzej ułożyli. W przeciwnym zaś razie ulegliby prawem zagrożonym karom.

Na w czynnej służbie będących wojskowych wraz ich rodzinami i służącymi, ale tylko na tychże, spisywanie nie rościąge, bo ci spisują się u ich odziałów wojskowych.

Z spisowaniem połączą się ułożenie donosiciela mieszkańca i adresów, który wychodzić będzie nakładem nadwornej drukarni Deckera w Poznaniu.

Poznań, dnia 20 listopada 1861.

Król. Prezes Policyi

v. Baerensprung.

Obwieszczenie.

Miejsce do budowania na rogu ulicy Dominińskiej pod Nr. 368 położone, wydzierżawione zostanie publicznie i powtórnie przez P. Plichtę sekretarza miasta w dniu 9 Grudnia r. b. przed południem o godzinie 11tej sekretaryacie na ratuszu na czas od 1go kwietnia r. 1862 do końca marca 1865. Warunki przejrzane być mogą w naszej Magistraturze.

Poznań, dnia 24 października 1861.

Magistrat.

Obwieszczenie.

Dobra rycerskie Orchowo, w powiecie Mońskim, do Franciszka Kropińskiego należąca, oszacowane przez landsaftę 128,033 tal. 10 sgr. wedle taksy mogą być przejrzane wraz z wykazem hipotek i warunkami w registraturze, mają być

dnia 4 kwietnia 1862 przed południem o godzinie 11tej

w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych wydziałe.

Wierzyciele, którzy względem pretensyj, z księgi hipotecznej się nie wykazują, zaspokojenia z summy kupna szukaną, niechaj się z pretensją swoją w sądzie podpisanym zgłoszą.

Trzemeszno, dnia 14 sierpnia 1861.

Królewski sąd powiatowy wydział pierwszy.

Sprzedaz konieczna.

W interesie subhastacyjnym wsi rycerskiej Wapna powiatu tutejszego, składającej się z arealu 1435 morgów 145 kw. przętów, z których jest 1088 morgów 55 kw. przętów roli I i II klasy, 189 morgów 40 kw. przętów łąk, należących do tego kopalni gipsu, oszacowanej przez Towarzystwo kredytowe na

336,362 tal. 12 sgr. 9 fen.

wyznaczony jest nowy termin licytacyjny na dzień 5 lutego 1862 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych, z przyczyny że w terminie 9 października nie nastąpiło podanie wystarczające.

Taksa i warunki kupna w biurze naszym III A. przejrzane być mogą.

Wieś ta odległa jest milę jedną od Kcyni, w bliskości drogi zwirowej prowadzącej z Naki do Poznania, łączącej się ze zwirowką od wsi a wolną od opłat.

Pokład gipsowy rozciąga się w przestrzeni 70 morgów, znajdujący się gips kwalifikuje się do technicznych potrzeb, mianowicie w kunsztie mularskim, do pognoju, biały zaś, lepszy do wyrobów sztukaterskich.

W taksie uwzględniono tylko wartość pokładu gipsowego, przez górnicych znawców na 380,000 tal. oznaczoną, w miarę przecięciową dochodu z lat sześciu w biegu będącej kopalni od kapitału 273,409 tal. 17 sgr. 6 fen.

Wierzyciele, roszcący prawo do zaspokojenia z summy kupna swych pretensyj, których w księdze wieczystej wyczytać nie można, niechaj do nas się zgłoszą.

Wągrowiec, 11 października 1861. Królewski sąd powiatowy Wydział I. [3276]

Wypredaź sądowa.

W skutek uchwały sądu konkursowego wypredawany być ma do masy konkursowej Markusa Mosesa należący, w mieście tutejszem przy Starym Rynku nr. 271 na pierwszym piętrze się znajdujący skład towarów, począwszy od poniedziałku, dnia 2 grudnia r. b. przez przezemnie zamówionego negocjanta pana Samuela Haenischka po niższych cenach.

Handel ten składa się z następujących towarów:

Gotowych strojów: czepków, kapeluszy, ubiorów na głowę, kapot, siatek itd., następnie: kwiatów, koron, wstążek, materii na kapelusze, półkoszulków, kołnierzyków, ozdób, wstążek drutowych, trzeć do kapeluszy, krynolin, welonów, taśm, tiulów, velourów, muli, batysty, materii jedwabnych, tarlatanu i koronek, jako też wszelkich innych przedmiotów do fachu tego należących.

Cenę zapłaconą za kupione przedmioty wręczać można panu Haenischowi.

Poznań, 28 listopada 1861.

Lipschitz,

tymczasowy zawiadowca masy konkursowej Mosesa. [3647]

Z rozpoczęciem przyszłego semestru lato-owego, znaleźć może wolne utrzymanie w Pruszkowie, młodzieniec Polak, chcący się poświęcić zawodowi gospodarczemu.

Zgłaszający się winien przestać, najdalej do 1 lutego na ręce niżej podpisanego następujące świadectwa:

- 1) świadectwo szkólne;
- 2) świadectwo odbytej przynajmniej jedno-roczeń praktyki gospodarczej;
- 3) świadectwo ubóstwa.

Nadmienia się, iż pierwszeństwo będzie miał ten, który zdał examina dojrzałości, lub przynajmniej sześć klas ukończył. Listy winny być frankowane.

Wincenty Wawrowski, [3582] akademik w Pruszkowie.

Walne zebranie Koła Towarzystwa odbędzie się dnia 1 grudnia r. b. o godzinie piątej po południu, na które zaprasza

Poznań, dnia 16 listopada 1861. **Dyrekcya.** [3488]

Na walne zebranie członków Tow. Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego powiatu Krotoszyńskiego w dom p. Robińskiego w Krotoszyźnie na dzień 3 grudnia r. b. o godz. 11 z rana komitet zaprasza. [3562]

Szanownych wyborców pow. Wągrowieckiego, Gnieźnieńskiego i Mogilnickiego zaprasza się na dzień 2 grudnia r. b. do obrzy p. **Wnukowskiego w Gnieźnie**, celem ostatecznego porozumienia się co do kandydatów na deputowanych do drugiej Izby sejmku pruskiego. [3624]

Prymaner, kat. i Polak, praktykujący kilka lat w domach prywatnych jako nauczyciel egzaminowany — zamysła zmienić swe miejsce. Blizsza wiad. pod adr. N. N. poste restante Biskupiec (Bischofswerder W. Pr.). [3618]

Wyborców z powiatów Śrem-skiego, Wrzesińskiego i Sredzkiego zaprasza się w celu ostatecznego porozumienia się względem głosowania na posłów do Izby drugiej sejmku pruskiego do Środy na dzień 6 grudnia po południu o godzinie 5 w domu Pana **Hüttnera.** [3637]

Walne zgromadzenie Tow. naukowej pomocy imienia Marcinkowskiego zwołane do **Wrześni** w hotele Paprzyckiego na **2 grudnia** odbędzie [się **4 grudnia o godzinie 10.** [3613]

Chcąc ułatwić Sz. oborcom z powiatów Krobskiego i Wschowskiego bliższe porozumienie się co do oboru w Lesznie odbyć się mającego, a stosując się do życzeń z wielu stron objawionych, najafem tamże salę w **hotele p. Kuntzego.**

Donosząc o tém Szanownym oborcem, zapraszam tych co we wiliją dnia oboru do Leszna zjadą, po przybyciu wieczornego parowozu na naradę, wzywając resztę, aby najpóźniej o 7 godzinie rano dnia 6, t. j. w **dzień wyborów** tamże się zbrali. [3559]

Szczawiński.

Z dniem dzisiejszym przeniósłem biuro moje do nowego domu obywatela **Michalskiego**, obok oberzysty **Ekowskiego**, a naprzeciwko w bok królewskiego sądu powiatow. Inowrocław, dnia 30 listopada 1861.

Fellmann,

rzecznik i notaryusz. [3616]

Białe szycie, znaczenie chaft jako i całe wyprawy przyjmują i wykonywają jak najstaranniej **Siostry Karaśkiewicz.** [3586] Ul. Wrocławska nr. 15.

POSTĘP, pismo malownicze, oświacie przemysłowej, sztukom pięknym i rozrywce poświęcone, zacnie wychodzić od 1 października b. r. Rok 3 (trzy razy na miesiąc), bez podwyższenia dotychczasowej przedpłaty. Obejmować będzie: Żywoty sławnych społecznych Polaków z portretami, rozprawy społeczne, wynalazki, zjawiska przyrody, powieści, przegląd literacki, opisy i podróże, kronikę polityczną i karykatury. Przedpłata roczna wraz z przesyłką pocztową 4 tal., półroczna 2 tal. Dla regularności i spiesznej ekspedycji zalecamy Sz. abonentom prenumerowa bezpośrednio w redakcyi Postępu w Wiedniu. Alsergrund 102.

W téjże redakcyi jest do nabycia **Karta dawnej Polski**, oprawna, za cenę 3 tal. [1838]

FOTOGRAFIE POLSKIE z nakładu **J. Lissnera w Poznaniu**, plac Wilhelmski, Nr 5.

Podług starych nader zajmujących oryginalów wysłzył u mnie nadzwyczaj trafne następujące fotografie:

I. Portrety 12 królów polskich po sobie następujących:

Zygmunta I, Zygmunta Augusta, Stefana Batorego, Zygmunta III., Władysława IV., Jana Kazimierza, Michała Korybuta Wiśniowieckiego, Jana III. Sobieskiego, Augusta II., Augusta III., Stanisława Leszczyńskiego, Stanisława Augusta Poniatowskiego.

II. Portrety sławnych Polaków:

X. R. Antoniewicza, Kopernika, Tad. Czackiego, Czajkowskiego, Hoffmanowój z Tańskich, Ignacego Krasieńskiego, Zygmunta Krasieckiego, J. J. Kraszewskiego, Kościuski, Joachima Lelewela, Giov. de Leszno wojewody poznańskiego, Karóla Marcinkowskiego, Adama Mickiewicza, Adama Naruszewicza, J. U. Niemcewicz, Poniatowskiego, hr. E. Raczyńskiego, biskupa E. Wołłowicza, Zaleskiego.

III. Sceny historyczne:

Sobieski pod Chocimem; Paweł I. uwalnia Kościuskę; Wjazd Dąbrowskiego do Poznania; Napoleon nadaje konstytucyę w Warszawie; Przysięga na konstytucyę z 3 maja 1791; Proces Polaków w Berlinie (Mierosławski); Polak poddaje się tylko Bogu (Sowiński); Młody Bolesław III.; Skarbek Habdank; Wzięcie Trembowli; Bitwa pod Grochowem dnia 25 lutego 1831; Zapytanie do przyszłości (podług Wankowicza); 9 kart z historii królów polskich Mieczysława I., II. i t. d., podług sławnych wzorów Smulewicza.

IV. Widoki Poznania:

Całkowity widok miasta; Kościół Bernardyński; Tum; Kościół N. Panny Marii; Kościół farny; Kościół św. Piotra; kościół Garnizonowy; Bazar; Plac Mickiewicza; Gmach Ziemstwa; Biblioteka Raczyńskich; Poczta; Ratusz; Dworzec kolei żelaznej; Brama ku Dębini; Rynek i ratusz w dniu targowym; Posągi Mieczysława i Bolesława; Kaplica Częstochowska.

Cena za rycinę (w 4ce) 25 sgr.

Przez **Ludwika Merzbacha** w **Poznaniu** są do nabycia:

Gospodyni litewska,

czyli nauka utrzymywania porządku domu i zaopatrzenia go we wszystkie przyprawy, zapasy kuchenne, apteczkowe i gospodarskie; tudzież hodowania i utrzymywanie bydła, ptactwa i innych zwierząt, według sposobów wyprobowańszych i najdoświadczeńszych, a razem najtańszych i najprostszyc.

Wydanie czwarte, poprawne i pomnożone różnemi przepisami. Cena 2 tal. 10 sgr.

Kucharka litewska,

zawierająca przepisy gruntowne i jasne, własnym doświadczeniem sprawdzone, sporządzenia smacznych wykwintnych, tanich i prostych rozmaitych rodzajów potraw tak mięsnych jako i postnych, oraz ciast, legumin, lodów, kremów, galaret, konfitur i innych deserowych przysmaczków, tudzież rozlicznych apteckowych zapasów, konserw i rzadszych specyaków, z przydaniem na początku księżki **dokładnej dyspozycyi stołu.**

Wydanie drugie, poprawione i znacznie pomnożone. Cena 2 tal. 10 sgr. [3640]

Dziela Mickiewicza.

Rozesławszy wszystkim Szan. Panom abonentom ostatnie tomy co dopiero ukończonego wydania Paryskiego dzieł Mickiewicza, mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że mogę tylko do końca tego roku kompletne egzemplarze (po 6 tomów) za tanią subskrypcyjną cenę 12 tal. 24 sgr. dostarczyć, później będą musiały cenę podwyższyć i sprzedawać po używanej cenie sklepowej. Panowie, którzyby chcieli wyżej wspomniane, nowe i o wiele pomnożone wydanie nieśmiertelnego wieszca po téj samej cenie dostać, raczą się jak najprędzej zgłosić.

Przy téj sposobności zawiadamiam Szanowną publiczność, że oprócz biblioteki polskiej Turowskiego — otrzymałem główny skład teraz w Bruxelli wychodzącej **Biblioteki domowej** (zbiór najlepszych utworów piśmiennictwa polskiego dawnych i nowych Niemcewicza, Potockiego, Kraszewskiego itd. itd.) Każdy tom przedaje się po nader taniędziej cenie 2 franków = 16 sgr. Prospekty na żądanie przesyłam gratis i franko. — Tom każdy **Biblioteki powieści historycznych** także w Bruxelli wychodzącej kosztuje 1 frank 75 ct. = 14 sgr.

[3627] Księgarnia **J. Priebatscha** w Ostrowie.

Walne zebranie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych powiatu Sredzkiego odbędzie się dnia 3 grudnia o godzinie 10tej z rana w obecności Pana Hüttnera w Srodzie, na które tak członków jako i tych, którzyby do Towarzystwa przystąpić zechcieli, zaprasza
Dyrekcya. [3555]

Franciszka Stehra

w Wrocławiu
Hotel Garni, ulica Olawska No. 8,
poleca swe gustownie urządzone pokoje prześwietnej publiczności po cenach następujących:
pokój na 1 piętrze 15 sgr.
2 piętrze 10 sgr.
Hotel ten jest położony w środku miasta i tuż przy Rynku. [3636]

Polecam się Wysokiej szlachcie i Szanownej publiczności. Mieszkam obecnie przy placu Wilhelmowskim nr 16, obok pałacu hr. Raczyńskiego.
Fr. Raczyński,
krawiec damski. [3629]

Polecając mój nowo założony **handel wina węgierskiego i reńskiego** zawiadamiam Szanowaną publiczność że na **dzien wyborów** zaopatrzyłem się w różne przekąski postne i lokal odpowiadający na ten cel urządziłem.
J. K. Putiatycki
w Lesznie. [3638]

Mam honor donieść Szanownej Publiczności, iż przeniósłszy skład mój ubiorów męskich do Bazaru, zaopatryłam takowy w jak najnowsze i najgustowniejsze matery wszelkiego rodzaju, a przybrawszy zupełnie uzdolnionego w zawoździe krawieckim współnika, jestem w stanie wszelkie łaskawe polecenia jak najściślej wykonywać.
A. Dolńska,
z domu Powelska. [3643]

Rybskie miechy konopne
poleca jako bardzo doskonałe
S. Kantorowicz,
Rynek 65. [3610]

Skład zabawek
S. R. Kantorowicza
przy placu Wilhelmowskim 16,
zaopatrzony został jak najzupełniej w tym roku w same nowości, i przyrzeka przy najrzetelniejszej usłudze nader tanie ceny. [3609]

KOBIERCE
Materye do wyszcielania podłóg
Długie salonowe dywany
(Patentläufer)
Maty kokosowe i z Manilly
poleca w największym doborze po jak najtańszych lecz stałych cenach
S. Kantorowicz,
Rynek 65. [3608]

Hoffa wyskok słodowy
i słód piersiowy koncentrowany
(vis cerevisia) na składzie u Izydora Appa, obok banku król. **Joh. Hoff.** [3644]

Herbatę czarną, Pecco, funt po 12 i 18 złp.,
Araki białe, po 4, 6 i 8 złp. za kwartę,
Gdańską wódkę i francuskie likwory poleca
Antoni Pfitzner,
Stary Rynek 6. [3632]

Sprzedaż tryków.
W dobrach Bogdanowo urządziłem sprzedaż tryków, oryginalnych Southdown. Wyłącznie tryki prawdziwej rasy sprzedają się. Krzyżowanie z merynosami jako też owcami krajowemi udaje się bardzo dobrze.
Bogdanowo pod Obornikami, stacya kolei żelaznej Szamotuły.
N. M. Witt. [3539]

Otrzymałem z zabitego w Londynie **skopu Southdown**
éwiarkę i kotlet, które kilka dni w moim składzie wyłożone będą dla publiczności, chcąc je obejrzyć.
Filip Wejtz jun. [3646]

Nowa ulica obok Bazaru Nowa ulica.
Krzyże z wizerunkiem, guziki, pasy, śpiłki, brosze i baranek do obszywania, poleca w największym wyborze
Skład pasamonów, wstążek i białych towarów
M. ZADKA JUN.
Ul. Nowa 4. [3630]

Skład wyłącznie Herbaty Chińskiej
F. DMOCHOWSKIEGO Wilhelmska ulica No. 8.
w domu złotnika pana Baumana.
Egzystujący mój Skład Herbaty Chińskiej jest wyłącznie samą tylko Herbatą zaopatrzony, albowiem doświadczenie przekonało, że Herbata zostająca z innymi towarami, utracą swoją wartość pozabawiając się właściwego zapachu i aromatu, któren jest jedyną zaletą prawdziwej dobrej Herbaty; Cena za funt po 7, 9, 12, 15, 18, 24, 30 i 36 złp. Biorącym na raz jeden funtów 10 dodaje się funt jeden tytułem rabatu. Przesłanie Herbaty pocztą skuteczną z największą akuracją. [3628]

Swieże zielone makuchy rzepiowe
poleca skład nasion
S. Calvarego, ul. Szeroka 1. [3634]

Wschodnio-indyjska
Herbatę karawanową
mocną i nader smaczną, po 8, 10 i 12 złp. funt, w paczkach po 1/2, 1/2 i 1/4 poleca
Izydor Appel,
obok banku królewskiego. [3635]

Skład francuskich, włoskich i angielskich cukrów, konfitur i czekolady, zawsze świeżej w wielkim doborze poleca cukiernia **A. Szpingiera** w Bazarze. [3509]

Karawanową Herbatę Pecco
wyborową, funt po 9, 12, 16, 18, 20 i 24 złp. poleca cukiernia **A. Szpingiera** w Bazarze. [3510]

Skład mój **herbaty chińskiej** uzupełniłem wyborowemi gatunkami, sprzedawam nietylko en gros ale też datalicznie, funtowe, pół i ćwierć funtowe pakiety, każdy pakiet moją firmą i stałą ceną opatrzony. Arak po 4, 5, i 6 złp. za kwartową butelkę sprzedawam.
Poznań. **J. N. Piotrowski,**
Hotel du Nord. [3560]

Śliwki
prawd. tureckie i przed. czeskie poleca
J. N. Leitgeber. [3649]

Swieże ostrzygi odebrał i poleca
M. Zapalowski,
ulica Wrocławska 13/14. [3623]

Aby zapobiedz pomyłkom, donoszę Szanownej Publiczności jak najuniżej, że jak dotąd tak i nadal skład mój [znajduje się przy ulicy Nowej nr. 4 i upraszam, ażeby listy i inne polecenia wzwyz wzmiankowanym adresem opatrzone, mianowicie proszę zważać na nr. 4.

4 M. ZADKA JUN. 4

ulica Nowa nr 4.

W niedzielę 1 grudnia wieprzowe nogi i piwo kulmbachskie.
J. Kochanowski.
Podgórna ul. 7. [3645]

W poniedziałek wieczór wieprzowe nogi z chrzanem (Eisbeine).
Leon Masłowski,
Jezuicka ulica nr 9. [3642]

LESZNO W STRZELNICY.
W piątek, 6 i w niedzielę 8 grudnia wieczorem o godzinie 7

GRANDE SOIRÉE MYSTERIEUSE
Bellachiniego. [3650]

Teatr miejski Kellera. [3648]

W niedzielę, 1 grudnia. Pierwsze wystąpienie świeżo zaangażowanych członków pani i pana Brenner z teatru miejskiego w Szczecinie. Der Waffenschmid von Worms, wielka opera komiczna w 3ch aktach Lorzinga.
Marya, pani Brenner. — Georg, pan Brenner.
W poniedziałek, 2 bm, Na ządanie po drugi raz: Der Glöckner von Notre Dame, wielki dramat w 6 obrazach Karoliny Nire.
W wtorek, 3 bm. Drugie wystąpienie pani i pana Brenner. Die Hochzeit des Figaro, wielka opera w 4 aktach Mozarta.

Wiadomości handlowe.
Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.
Dnia 30 listopada.

Zyto: wyższe ceny, na gr. i gr.-sty. 44¹/₂ pl., 45 żąd. sty.-luty 45¹/₂ pl., 45¹/₂ żąd., luty-marz. 45¹/₄, na wiosenną odstawę 45¹/₂ pl., 46¹/₂ żąd., Okowita: mocniejszą trzymała w cenie, z beczką na gr. i sty. 17³/₄ pl., 17³/₄ żąd., luty 17³/₄, marz. 17¹/₂, kw.-maj 18¹/₂ pl., 18¹/₂ żąd.
Berlin, 28 listopada.

Pszemica: w miejscu 25 szefi 75—85 tal. wedle jakości. Zyto: wyp. 6000 centnarów, w miejscu 2000 funtów 52³/₄—53¹/₂, na list. 52³/₄—53¹/₂, list-gr. 52¹/₄—52¹/₂, sty.-luty 52¹/₄, na wiosenną odstawę 52¹/₄—52¹/₂, maj-czer. 52¹/₄, tal. pl. Jęczmień: wielki 36—42 tal. Owies: w miejscu 1200 funtów 22—26, na list. i list-gr. i gr.-sty. 24¹/₂, na wiosenną odstawę 24¹/₂—25¹/₂, maj-czer. 25 tal. pl. Olęj rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczki 12¹/₂, na list. i list-gr. 12¹/₂ pl., 12³/₄ żąd., gr.-sty. 12¹/₂, —19¹/₂, kw.-maj 13¹/₂—14¹/₂, maj-czer. 13¹/₂ pl., 13¹/₂ tal. żąd. Okowita: wyp. 50,000 kwart, w miejscu 8000% Trallesa bez beczki 18³/₄, z beczką na list. i list-gr. i gr.-sty. 18³/₄—19¹/₂, kw.-maj 19¹/₂, —19¹/₂, maj-czer. 19³/₄—20¹/₂ tal. pl.
Wrocław, 29 listopada.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	posied. sgr.
Pszemica biała	88—92	85	75—80
20tka	87—91	84	75—80
Zyto	60—62	59	55—57
Jęczmień	42—44	40	36—38
Owies	26—27	24	22—23
Groch	62—66	59	53—56

Na giełdzie: Zyto: na bieżącą odstawę wyższe ceny, na list. 46³/₄—47, list-grud., gr.-sty. i sty.-luty 46¹/₄, pl., 46¹/₂ żąd., luty-marz. 46³/₄, kw.-maj 47 tal. pl. Olęj rzepiowy: wyp. 200 centnarów, w miejscu, 12¹/₂, na list., list-gr. i gr.-sty. 12¹/₂, sty.-luty 13, kw.-maj 13 tal. żąd. Okowita: niższe ceny, wyp. 3000 kwart, w miejscu 17¹/₂, na list. 17¹/₂, list-gr., gr.-sty. i sty.-luty 17³/₄, kw.-maj 18 tal. pl.

Szczecin, 29 listopada.
Na targu: Pszemica: węcpiel 76—82. Zyto: 51—53, Jęczmień: 34—38. Owies: 25—28, Groch: 52—56 tal.

Bydgoszcz, 29 listopada.
Na targu: Pszemica: węcpiel 68—80 tal. wedle jakości. Zyto: 43—46 tal. Zboża jarzynnego nie przywieziono prawie wcale na targ. Groch: 42—46 tal. Owies: szefel 25—27¹/₂, sgr. Okowita: 8000% Trallesa 19 tal. Perki szef. 14 sgr.

Kurs giełdy w Berlinie dnia 29 listopada.

Papiery pruskie.	%	za-	pla-
		dano.	cono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	102 3/8	
— rząd.	4 1/2	102 1/2	
— 1858.	5	108	
— 1860.	4 1/4	102 7/8	
— 1868.	4	99 1/2	
— prem. 1855.	3 1/2	119 1/4	
Oblię (dług) skarb.	3 1/2	88 5/8	
— Marchii.	3 1/2	88 5/8	
Listy zwł. March.	3 1/2	93	
— Prus. Wsch.	3 1/2	87 3/4	
— — —	4	89	
— Pomor.	3 1/2	90 1/2	
— — —	4	100 1/4	
— W. Ks. Pozn.	4	103	
— — — (nowe)	3 1/4	98 1/4	
— — — (nowe)	3 1/4	95 3/4	
— Szląskie	3 1/4	94 1/4	
— gwał. B.	3 1/4	—	
— Prus Zach.	3 1/4	87 1/4	
— — —	4	97 3/4	
— rent. March.	4	99 3/8	
— Pomor.	4	99 3/8	
— W. Ks. Pozn.	4	97 3/8	
— Pr. Wsch. i Zch.	4	99	
— Nadreńskie	4	98 3/8	
— Saskie	4	99 3/8	
— Szląskie	4	99 1/4	
Papiery zagraniczne.			
— Austr. metall.	5	48 1/2	
— Pożycz. narod.	5	58 1/2	
— Oblig. 250 fl.	4	64	
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	5	86 3/4	
— 6	5	98 3/4	

Rosy. pożycz. angielskie.	%	za-	pla-
		dano.	cono.
Polsk. oblig. skarbowe.	4	80	
— Cert. A. 300 zł.	5	28 3/4	
— — B. 200 zł.	—	—	
— Lis. z. n. w. R. S.	4	85 1/2	
— Ob. czk. 500 zł.	4	92 3/4	
Pieniądże.			
— Frydrychdor.	—	113 1/2	
— Lądory.	—	109 1/2	
— Ziota funt. cel.	—	459	
— 29 21	—	29 21	
Srebro dito.	—	99 7/8	
Saskie bil. kas.	—	99 7/8	
Niem. banku.	—	99 7/8	
— pl. w Lipsku	—	72 3/8	
Austr. banku.	—	72 3/8	
Polskie bil. bank.	—	85 3/8	
Disk. bank. od wex. h.	—	4%	
Akcyje kolei żelaznych.			
— Berl. Anhalt.	4	137 1/2	
— Berl. Hamb.	4	115 1/4	
— Berl. Poczd.-Magd.	4	153 1/2	
— Berl. Szczeciń.	4	123 1/2	
— Wrocł.-Freib.	4	113 3/4	
— — najnow.	4	—	
— Brzeg-Niskie.	4	48 1/4	
— Kościł-Bogumin.	4	30 1/2	
— — pierwow.	4 1/2	—	
— Dolno-Szl.-March.	4	98	
— Dolno-Szl. kol. pob.	4	35	
— — pierwow.	5	—	
Półn. Fryd.-Wilh.	4	49	
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	128 3/4	
— — Lit. B.	3 1/2	116	
— Opol.-Tarnow.	4	28 3/4	
— Starogr.-Pozn.	3 1/2	90 1/2	

Akcyje bank. i kredy.	%	za-	pla-
		dano.	cono.
Berl. Stow. kas.	4	118	
Berl. Tow. hand.	4	78	
Gdański bank pryw.	4	95 1/4	
Dysk. Udział kom.	4	88	
Gota. bank. pryw.	4	72	
Hanow. dito.	4	96	
Królew. dito.	4	92	
Lipsk. Stow. kred.	4	65 1/2	
Magd. bank pryw.	4	83 1/2	
Pomor. bank. rycer.	4	84 1/2	
Prus. bank. prow.	4	90 3/4	
Poln. udz. bank.	4 1/2	123	
Szląsk. Stow. bank.	4	87	
Akcyje przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	64	
Minerwy Szląskiej.	5	16	
Concordia.	4	106 1/2	
Magd. assek. ogn.	4	47 1/2	
Obligacje z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	99 1/4	
Berl.-Hamb.	4 1/2	102	
— II. Em.	4 1/2	102 3/4	
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	96	
— — Lit. C.	4 1/2	101 5/8	
— — Lit. D.	4 1/2	101 1/2	
Berl.-Szeciń.	4 1/2	102	
— — II. Em.	4	94 3/4	
— — III. Em.	4 1/2	—	
Dolno-Szl.-March.	4	96 1/2	
— — konwen.	4	96	
— — III. ser.	4	99 3/4	
— — IV. ser.	5	101 1/4	

Półn.-Fryd.-Wilh.	%	za-	pla-
		dano.	cono.
Górno-Szl. Lit. A.	4 1/2	—	101 1/2
— Lit. B.	3 1/2	—	85
— Lit. D.	4	—	94 1/2
— Lit. E.	3 1/2	—	82 1/2
— Lit. F.	4 1/2	—	100
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4 1/2	100	—
Kurs giełdy w Wrocławiu dnia 28 listopada.			
Papiery i pieniądże.			
Dakaty.	—	95 3/4	—
Frydrychdor.	—	—	—
Lądory.	—	—	109 1/2
Polskie bil. bank.	—	85 3/8	—
Austr. banknoty.	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	72 3/8	—
Wrocław. obl. miejskie.	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	102 1/2
— nowe.	3 1/2	—	97 3/4
— — nowe.	4	—	96 1/8
— Listy Rent.	4	—	98 3/4
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	3 1/2	—	—
— Listy Rent.	4	—	100 1/12
— Oblig. prow.	4	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	85 11/12
— — nowe. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
— — obcz. 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	58 3/4	—
Minerwy akcyje.	5	—	—
Szląski bank.	4	—	87
— tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcyje Szląskich kolei żelaznych.	%	za-	pla-
		dano.	cono.
Freiburg	4	113 1/12	—
— — now. Emis.	4	—	—
— — obl. z praw. pierw.	4	99 1/2	—
— — —	4 1/2	100 3/4	—
Głog.-Zagan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie.	4	—	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— — z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	—	129 1/2
— — Lit. B.	3 1/2	—	—
— — obl. pr. pierw.	4	94 1/2	—
— — —	3 1/2	82 1/2	—
— — —	4 1/2	100 3/12	—
Opol.-Tarnow.	4	28 3/4	—
Kościł-B			